



DZIENNIK ŁÓDZKI

WIELKI SUKCES ŁÓDZI

Grzelak-mistrzem maratonu kolarskiego Grynkiewicz pierwszy w Warszawie - Tragedia Pietraszewskiego - Ostatni etap wyścigu, zorganizowanego przez prasę „Czytelnika“

Ostatni etap wyścigu kolarskiego dokoła Polski zorganizowany przez Spółdz. Wyd. „Czytelnik“ liczył „tylko“ 140 km. Był to etap z Łodzi do Warszawy. Z punktu widzenia kolarskiego jest to zasadniczo sprint kolarski równoznaczny ze sprintem lekkoatletycznym na dystansie 100 m. Nic też dziwnego, że tempo tego wyścigu było znacznie żywsze niż na poprzednich etapach.

Przed godziną 7 rano zaczęły gromadzić się tłumy mieszkańców Łodzi przy zbiegu ulic Piotrkowskiej, Daszyńskiego i Andrzeja.

Przed gmachem redakcji

„Dziennika Łódzkiego“ wyznaczony został start do IV etapu. Tym razem milicja obywatelska wstrzymała ruch tramwajów miejskich i wszelkich pojazdów mechanicznych na ulicy Piotrkowskiej w kierunku Placu Wolności. Przed godziną 7 rano przybyła orkiestra VI drużyny harcerskiej, która zaczęła grać skoczne melodie. Tym czasem w podziemiach „Fraszki“ kolarze spożywali śniadanie, zabierając jednocześnie przygotowane przez dyrektora Klemensa Marcinkowskiego i p. Chudzika paczki z prowiantem na drogę, które na żadnym etapie nie były one tak skrzętnie przygotowane jak w Łodzi.

Tuż po godzinie 7 zaczęli ustawiać się w szeregach kolarze. Na czele kolumny stanął w żółtej koszulce lidera Lucjan Pietraszewski. Tym razem stanął on już w nowozdobrych okularach.

Przed samym startem zamieniamy z nim kilka zdań.

— Czuje się świetnie. Nie będę zwracał uwagi na koalicję warszawskich partnerów. Muszę zdobyć mistrzostwo wyścigu.

Niespodziewanie rozochodził się szepota wiadomości, że powstała druga koalicja. Tym razem jest to koalicja

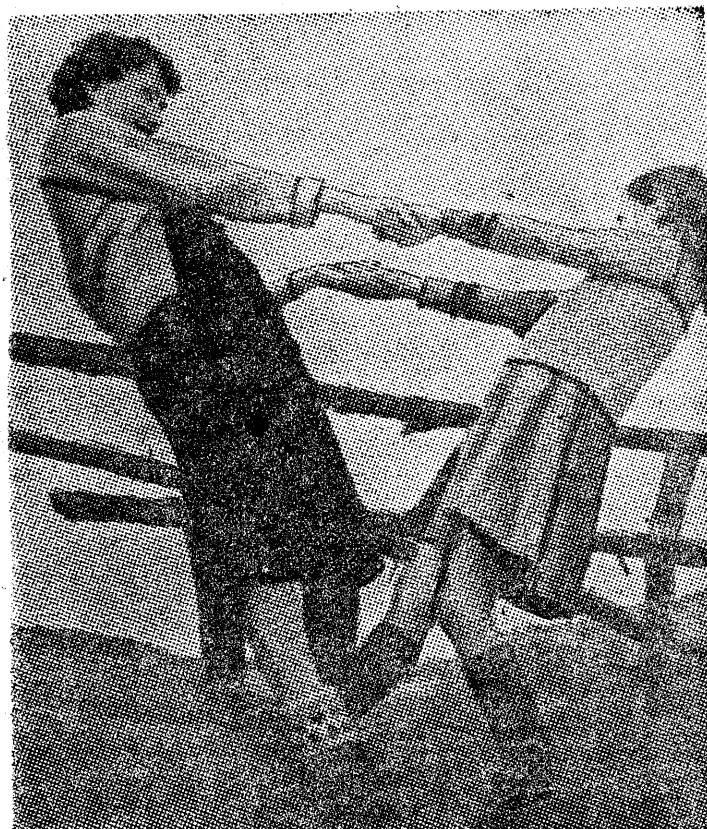
złożona z zawodników „prowincjonalnych“. Nie chcą oni startować. Po wstąpieniu bunt wśród zawodników wymierzony przeciwko decyzji komisji sędziowskiej. Trzeba bowiem nadmienić, że na kilka godzin przed startem sędziowie orzekli, iż zawodnikom którzy otrzymali od przygodnych kibiców napoje w postaci wody i piwa w szklanych naczyniach doliczono karne minuty. Poszkodowani zostali Bogu ducha winni łodzianie. Do grupy zawodników łódzkich dołączyli się kolarze Śląska, Krakowa i Poznania. Z minuty na minutę sytuacja stawała się coraz bardziej denerwująca.

Rozumna polityka prezesa Polskiego Zw. Kolarskiego inż. Gołębiowskiego zlikwidowała w zaraniu

groźną niebezpieczeństwo.

Niebezpieczeństwo to polegało na tym, że ze startu w IV etapie mogli wyruszyć jedynie tylko kolarze Warszawy. Rzecz oczywista, nie można było dopuścić do tego, żeby miało powstać jakieś poważne nieporozumienie. W tegorocznym wyścigu kolarskim obok przedwojennych asów startowali przecież młodzi kolarze.

(Dalszy ciąg na str. 3-ciej)



— Nareszcie rozumiem, mamusiu, co to znaczy „kobieta pociągająca“ — mówiła ta dziewczynka do swej matki.

Uroczysta akademicka spóldzielcza w Warszawie z udziałem Premiera Rządu RP.

„Dzień Spóldzielczości“ 28 września, obchodzony w całym kraju po raz trzeci, przybrał w Warszawie wyjątkowo uroczystą formę, dzięki połączeniu z akcją Odbudowy Warszawy. Do rzadkości należał przechodzenie nie zaopatrzonego w dowód swej ofiarności — znaczek na odbudowę Stolicy. Główne uroczystości „Dnia Spóldzielczości“ zogniskowały się na Akademii w „Romie“. Pięknie udekorowaną salę wypełniły szalenie tłumy spółdzielców. W pierwszych rzędach zasiadli przedstawiciele rządu, partii politycznych, związków zawodowych i organizacji społecznych. Po hymnie narodowym, którym powitano przybywającego premiera zagał Akademię prezes Zw. Rewizyjnego Spóldzielni RP — E. Pszczółkowski, po czym przemówienie wygłosił premier CYRANKIEWICZ, a następnie głos zabrał prezes „Społem“ Żerkowski. Sekretarz Związku Zawodowego Pracowników Spóldzielczych Jędrzejewski jako punkt główny przemówienia wysunął bitwę o tani i rentowny, sprawny i oszczędny, pełny i rzetelny aparat wymiany.

Po przemówieniach odbyła się uroczystość odsłonięcia sztandarów spółdzielni Warszawa-Sródmieście. W ceremonii wbijania gwoździ pamiątkowych w drzewce sztandarów wziął udział premier Cyrankiewicz.

Po części oficjalnej odbyła się bogata, gorąco oklaskiwana część artystyczna przy udziale orkiestry wrocławskiej Namysłowskiego, Janny Hupertowej (śpiew), prof. Tatiany Wojtaszewskiej (akompaniament) i Czesława Wołkiewicza (recytacje).

Prezydent Pragi Czeskiej przybył na zaproszenie do Warszawy

WARSZAWA, 28.9 (PAP). W niedzielę 28 bm. przybył do Warszawy na zaproszenie prezydenta miasta St. Tolwińskiego — prezydent stolicy Czechosłowacji p. Wacław Vacek. Wraz z prezydentem Wackiem przybyli wiceprezydenci miasta Pragi p. Józef Krosnar i p. Marcin Rumiszek oraz członkowie prezydium miejskiej rady m. Pragi, p. Wacław Koubek i p. Franciszek Kliment.

Po serdecznym powitaniu przedstawił stolicy zaprzyjaźnionego narodu słowiańskiego wreczono im im wiązanki kwiatów. Goście zamieszkali w hotelu Bristol.

Silne Niemcy

są potrzebne p. Devey'owi

TEHERAN, 28.9 (API). — „Europa nie może istnieć bez silnych Niemiec“ — oświadczył członek kongresu amerykańskiego, przewodniczący amerykańskiej delegacji parlamentarnej, odbywającej podróż po Środkowym Wschodzie, Devey. Devey dodał, że wizyta delegacji amerykańskiej nie ma charakteru politycznego, a ma na celu jedynie badanie sytuacji politycznej i gospodarczej.

Francja dementuje

NOWY JORK, 28.9. (PAP). Rzecznik delegacji francuskiej zdementował kategorię pogłoski o rzekomym połączeniu strefy francuskiej ze strefami anglosaskimi w Niemczech. Rzecznik oznajmił, że rząd francuski nie powziął w tej kwestii żadnej decyzji.

Morderca 45 tysięcy ludzi przekazany władzom sowieckim

BERLIN, 28.9 (API). Prasa niemiecka donosi, że hrabia George von Bassewitz Behr, b. generał SS i szef policji w Hamburgu przekazany został władzom sowieckim. Oskarżony jest on o zamordowanie 45.000 osób cywilnych koło Dniepropetrowska na Ukrainie. W sierpniu br. brytyjski sąd wojenny w Hamburgu zwolnił Behra, który odpowiadał za współudział w zabójstwie 5 robotników sowieckich w więzieniu w Fuhlsbüttel w 1943 r.

Byrnes zaproszony do Jugosławii

NOWY JORK, 28.9. (PAP). Ambasador jugosłowiański w Waszyngtonie zaprosił b. sekretarza stanu Byrnesa, b. ministra finansów Morgenthausa, kandydata na prezydenta Stasena i 3-ch innych polityków amerykańskich do Jugosławii, aby zapoznali się na miejscu ze stosunkami jugosłowiańsko-greckimi. Politycy amerykańscy udadzą się w najbliższych dniach samolotem do Belgradu.

Parlament we Włoszech debatuje nad votum nieufności dla rządu

Polityka de Gasperi'ego prowadzi Włochy do katastrofy głodowej
Socialiści i komuniści żądają utworzenia nowego gabinetu

RZYM, 28.9. (PAP). — W parlamencie włoskim rozpoczęła się dyskusja nad wnioskiem o votum nie-

ufności dla rządu. Przywódca socjalistów Pietro Nenni wygłosił dłuższe przemówienie, w którym stwierdził,

że rząd ponosi odpowiedzialność za krytyczną sytuację polityczną i gospodarczą Włoch. Nenni podkreślił, że obieg pieniężny wzrasta we Włoszech miesięcznie o 20 miliardów lirów. Rząd sprzyja spekulacji, podwyżce cen i nie udziela kredytów przedsiębiorstwom, opartym na zdrowych zasadach gospodarczych. Polityka gospodarcza de Gasperi'ego doprowadziła do katastrofy głodowej. Nenni domaga się, aby obecny rząd ustąpił.

Następnie zabrał głos przywódca włoskiej partii komunistycznej Togliatti, który zaatakował ostro ministra spraw wewnętrznych za tolerowanie podziemnych organizacji faszystowskich i domagał się utworzenia nowego rządu, opartego na szerokiej bazie demokratycznej.

Program ten zawiera w sobie również niebezpieczeństwo odbudowy Niemiec Zachodnich, które przed

wojna dominowały gospodarczo nad kontynentem europejskim. Każdy plan, przynajmniej Niemcom równe prawa w odbudowie gospodarczej automatycznie dyskryminuje sasiadów Niemiec i stwarza niebezpieczną sytuację.

ZSRR proponuje rozładowanie zająć na granicach Grecji przez: zawarcie nowej konwencji granicznej, nawiązanie normalnych stosunków dyplomatycznych z sąsiadami północnymi, wycofanie obcych wojsk i kontrolę zagranicznej pomocy dla Grecji

NOWY JORK, 28.9. (PAP). — Delegacja radziecka przedstawiła Generalnemu Zgromadzeniu ONZ wniosek w sprawie greckiej, który przewiduje:

1. Rząd grecki winien podjąć odpowiednie środki, zmierzające do likwidacji incydentów granicznych.

2. Należy doprowadzić do ustalenia normalnych stosunków dyplomatycznych między Grecją i jej sąsiadami północnymi.

3. Jugosławia, Albania, Bułgaria i Grecja winny podjąć rokowania w sprawie zawarcia nowej konwencji

granicznej i uregulowania problemu uchodźców.

Samoloty ze szczepionką dla uśmierzenia cholery w Egipcie

Premier Nokraszi Pasza oświadczył w sobotę przedstawicielom prasy, że Związek Radziecki zaofiarował Egipcjom przysłanie większej ilości szczepionki przeciwcholerycznej. Dar ten został z wdzięcznością przyjęty.

Według nieoficjalnych obliczeń śmiertelność wśród chorych na cholere wynosi około 20 proc.

4. Obce wojska winny być natychmiast wycofane z Grecji.

5. Generalne Zgromadzenie powoła do życia specjalną komisję ONZ, która sprawować będzie kontrolę nad zagraniczną pomocą gospodarczą dla Grecji.

Wniosek radziecki uzasadniał Gromyko, który przedstawił nowe fakty i dowody, świadczące o terrorku, jaki rząd grecki stosuje wobec elementów postępowych. Ta polityka terrorku — zaznaczył mówca — nie może doprowadzić do normalizacji stosunków w Grecji.

Wniosek Polski w komisji ekonomicznej Pomoc gospodarcza dla Europy - jedynie w ramach Organizacji Narodów Zjednoczonych

NOWY JORK, 28.9. (PAP). — Dr Oskar Lange zgłosił w komisji ekonomicznej ONZ projekt rezolucji, wzywającej członków ONZ do wykonania wszystkich założeń Zgromadzenia Generalnego ONZ w sprawach gospodarczych i społecznych. Rezolucja ta wzywa również członków ONZ do wstrzymywania się od rozwiązywania problemów gospodarczych poza ramami ONZ.

Mówca przypomniał dzieje rezolucji poprzedniego Generalnego Zgromadzenia na temat braku żywności oraz wyniki prac komitetu technicznego pomocy pounrowskiej, ogłosił wnioski na bieżący rok sprawozdanie, które stwierdzało, że 6 krajów europejskich (Austria, Grecja, Węgry, Włochy, Polska i Jugosławia) mają otrzymać w bieżącym roku pomoc żywnościową o łącznej wartości 600 milionów dolarów. Orzeczenia to nie zostało wykonane. Polska, Węgry i Jugosławia nie otrzymały żadnej pomocy ze względów politycznych, czego nie ukrywa wcale prasa. Oznacza to naruszenie uchwały powziętej przez Generalne Zgromadzenie ONZ.

Z kolei poruszył dr Lange sprawozdanie konferencji 16-tu i podkreślił, że kryje on w sobie poważne niebezpieczeństwo, które może utrudnić odbudowę Europy. Program paryski

może bowiem spowodować koncentrację inwestycji w jednej części Europy, zamiast racjonalnego rozdziału ich na całym kontynencie.

Program ten zawiera w sobie również niebezpieczeństwo odbudowy Niemiec Zachodnich, które przed

KONWERSJA DOLARA?

- czyli czarne wiadomości dla czarnej giełdy ...

Przed wymianą banknotów USA

„Dziennik Łódzki“ zajmował się wielokrotnie sprawą nagromadzonych w Polsce dewiz zachodnich. Jako pierwsza gazeta wszczęliśmy kampanię o amnestię gospodarczą, która objęła m. in. kapitały, powstałe na skutek nielegalnej konwersji złotych obiegowych na dolary. Amnestia nastąpiła. Nie posiadamy danych o tym, ile osób korzystało z tej możliwości i w jakich liczbach wyraża się ujawnienie obcych walut na podstawie tej amnestii.

W związku z naszymi publikacjami z tej dziedziny otrzymał autor artykułów cały szereg anonimów o mniej więcej tej samej wymowie: że nasze publikacje mają na celu — obniżenie kursu dolara na czarnej giełdzie... Nie zabrakło obelg, a nawet gróźb.

Wiemy więc, że wiadomość, z którą chcemy się dziś z naszymi czytelnikami podzielić, wywoła w pewnych kołach tę samą reakcję jak nasze poprzednie artykuły. Prawdopodobnie jeszcze większą i intensywniejszą bo...

wartość dolarów, które ten lub ów posiada, może być wkrótce zakwestionowana, nie przez czynniki krajowe, lecz przez samego ministra skarbu Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki.

Konkretnie: londyńskie „Financial Times“ donoszą, iż USA zamierzają przeprowadzić WYMIANĘ ZNAJDUJĄCYCH SIĘ OBECNIE W OBIEGU DOLARÓW NA NOWE BILETY BANKOWE, PRZY CZYM — jak komunikuje inne pismo angielskie („Financial News“) z Waszyngtonu, OBIEG DOLAROWY POZA GRANICAMI

USA MA BYĆ WYMIENIONY NA NOWE BILETY BANKOWE ZA POMOCĄ BANKÓW EMISYJNYCH POSZCZEGÓLNYCH KRAJÓW.

Mamy wrażenie, że banki emisyjne państw europejskich, gdzie — w myśl wyżej podanych wiadomości — posiadacze dolarów będą musieli się zjawić — jeżeli nie chcą w ogóle wszystkiego stracić — nie wymienia starych dolarów na nowe inaczej jak po oficjalnym kursie.

Dodajemy jeszcze, że cała konwersja starych banknotów dola-

rowych na nowe ma być przeprowadzona w terminie trzymiesięcznym, począwszy od — wiadomo kiedy. Terminu angielskie gazety nie podają.

Stawiając w tytule znak zapytania postępujemy tylko jako sumienni dziennikarze, ponieważ wiadomość nie jest polską, lecz ANGIELSKĄ. Zaznaczyć należy, że „Financial News“ i „Financial Times“ są obok „The Economist“ najpoważniejszymi organami kapitalistów angielskich.

Pewnym autorom anonimowych pism wyraża współczucie...

LE-BE

Łódź w tęczy sztandarach

Jak obchodzono „Dzień Spółdzielczości“

Wczoraj Łódź tonęła w tęczy sztandarach. Widniały one we wszystkich dzielnicach miasta, szczególnie gęsto jednak w centrum miasta: na Piotrkowskiej i jej bocznicach. Wieczorem niektóre gmachy spółdzielcze były iluminowane.

AKADEMIA W HELENOWIE
Głównym punktem obchodu był park w Helenowie. Z jednej strony Wystawa Spółdzielcza, z drugiej — urządzone tu akademie i zawody sportowe stanowiły magnes, który przez cały dzień ścigał setki ludzi.

Główna akademia odbyła się przed południem. Wyznaczona była na godz. 10, więc rozpoczęła się za 15 min. jedenasta; zatem — przepisowo. Tak się już utarło, że tego rodzaju imprezy zaczynają się z godzinnym lub półtoragodzinnym opóźnieniem. Gdyby tym razem było inaczej, zaskoczeni byłiby i uczestnicy i organizatorzy.

W prezydium Akademii zasiadli wybitni działacze spółdzielczy z

Łodzi (prez. Stawiński, Kępa, Różycki, Szubert, Zatkę, H. Skalecki i inni), oraz goście z Warszawy (Niemiec, Dominko), przedstawiciel francuskich związków zawodowych p. Viraux. Przewodniczył prezes PSS, Jańczyk. Część oficjalną na akademii objęła przemówienia prezydenta miasta Eug. Stawińskiego, przewodniczącego Komitetu Obchodu Dnia Spółdzielczości, Albina Kępy-Różyckiego, dyrektora Zarządu „Społem“ Józefa Dominki oraz p. Viraux. Następnie otrzymał legitymację i dar honorowy 100.000-ny członek PSS Jan Ignaczak, wreszcie jako ostatni akt oficjalny — nastąpiło wręczenie nagród najlepszym spółdzielczym zespołom uczniowskim i wybitnym opiekunom tych zespołów. Nagrody w postaci biblioteczek otrzymał młody spółdzielczy szkół powszechnych Nr 8, 52, 32 i 87, oraz gimnazjów: miejskiego im. T. Kościuszki i państwowego im. M. Kopernika.

Po południu oprócz akademii na które wygłosili przemówienia członek Rady Nadzorczej PSS Wróblewski, przedstawiciel OKZZ Ant. Napieralski i wiceprezes Zarządu „Społem“ J. Niemiec, odby-

ły się gry i zawody sportowe oraz podwieczorek bez mikrofonu. W ramach akademii dyr. Niemiec wręczył dyplomy 14 zasłużonym spółdzielcom, którzy mają za sobą 25 lat pracy spółdzielczej.

Akademie z okazji Dnia Spółdzielczości odbyły się również w „Czytelniku“ oraz w kinie „Polonia“.

Giz.

Podziw i pełne uznanie

dla prac nad odbudową Polski — wyraził brytyjski min. Levis Silkin

WROCLAW. (AP). 26 bm. przybył do Wrocławia brytyjski minister planowania Levis Silkin z towarzyszącymi mu dostojnikami i rzeczoznawcami z zakresu odbudowy.

Minister Silkin w czasie rozmowy z przedstawicielem Polskiego Radia, powiedział o swych trzech pierwszych wrażeniach po zwiedzeniu Warszawy i Wrocławia:

— „Po pierwsze ludzie zajęci pracami odbudowy są ludźmi młodymi, młodszy, niż ludzie na tych samych stanowiskach w W. Brytanii. Po drugie jestem pod wielkim wrażeniem wysokich kwalifikacji i zdolności tych młodych ludzi. Po trzecie podziwiam entuzjazm ludzi pracujących nad odbudową Warszawy i Wrocławia“.

Interesuje mnie budowa nowej, zrównoważonej społeczności, zdrowe

miasto, zdrowa społeczność musi zawierać zbiór wszystkich potrzebnych ugrupowań społecznych. Każda z tych grup ma swoją kulturę, którą wnosi do innych grup. — W starych miastach rozwój grup powstał drogą naturalnego rozwoju. W nowych miastach istnieje poważne niebezpieczeństwo, że będzie zespół niezrównoważony. Jestem bardzo zainteresowany w tworzeniu równowagi tych grup. Sądzę, że Ziemia Zachodnie, które zostały przekazane Polsce, dają jej wspaniałe możliwości społecznych eksperymentów określenia prawdziwej wielkości miast, kontrolę wzrostu miasta, ustalenia właściwego stosunku miasta i wsi i innych tego rodzaju zagadnień, nad którymi trudzą się ludzie, zajmujący się planowaniem

miasta na całym świecie“.

Wkrótce przyjeżdża

2.

P. 1429

Fraszka

Dobra rada

Z przodu strzeż się kobiety,
z boku unikaj karety,
z tyłu konia nie dotykaj,
wszędzie przed głupim umykaj.

VICKI BAUM

57

LUDZIE W HOTELU

Powieść

Autoryzowany przekład
ZOFII PETERSOWEJ

Doktorowi Otternsłagowi, który tuż przed dziesiątą czekał na niego przechadzając wzdłuż hallu portiera dał list: — „Wielce Szanowny Panie Doktorze“ — brzmiała treść jego — „nie mogę z powodu nieoczekiwanych okoliczności dotrzymać dzisiejszej naszej umowy. Łączę wyrazy głębokiego poważania. Otto Kringelein“. Styl był wprawdzie jego, lecz charakter pisma zmienił się najzupełniej. W okrągłości buchalteryjnych liter widać ostre, mocne, twarde linie, a punkty nad „i“ unosiły się w powietrzu niby baloniki, gdy urywają się ze sznurków i ulatują w górę, gdzie samotnie pękają z cichutkim, tragicznym, a przez nikogo niedosłyszalnym szmerem...

Dr. Otternsłag stał z listem w ręku. Hall zmienił się znowu w bezbrzeżną pustynię długich godzin bez treści. Powlókł się na zwykłe swe miejsce, mijając kiosk z gazetami, kiosk z kwiatami, windę i rzędy pięknych kolumn.

— Wstrętne wszystko — pomyślał — okropne i straszne. — Ołowiane, poźółkłe ręce wisły mu znów między kolanami, a niewidzące oczy wpatrywały się w posługaczkę która z jakichś niezwykłych przyczyn zabierała się w biały dzień do wymiatania wilgotnymi trocinami hallu Grand Hotelu.

Kringelein stał, ogromnie zakłopotany, w przymierzalni wielkiej firmy krawieckiej. Aż trzej elegancy panowie byli nim zajęci, a w zwierciadłach, ustawionych do siebie pod kątem, widział zbliżających się do niego aż dwunastu mizernych Kringeleinów. Jeden z elegancy panów przyniósł właśnie mnóstwo pałt i garniturów, drugi klęczał i obciągał brzegi spodni na nowym kliencie, jeszcze inny, stojąc obok, oglądał pana Kringeleina

leina zawodowym krytycznym wzrokiem swych przyjranych oczu, mrużąc przy tym coś niezrozumiałego. Na wycielanej kanapce pod fotografiami niesłychanie pięknych artystów filmowych siedział Gaigern. Uderzał swymi stębnowanymi rękawiczkami w rozwartą dłoń i nawet nie patrzył w stronę Kringeleina, jakby się go wstydził.

Ujawniły się rzeczy wielce żalodne, tajemnice buchaltera Otto Kringeleina z Fredersdorfu. Szelki jego, raz już rozerwane i zacerowane, pękły po raz drugi i zreperowane były niezrażenie szpagatem. Kamizelkę, za dużą obecnie, ścieściła mu Anna, zasywając mu na plecach dwie grube zakładki poprzez materiał i podszewkę. Koszule, za obszerne dla siebie, donaszał po ojcu, przytrzymując za długie rękawy guzikami, wciągany na przedramię. Jego spinki pochodziły także z minionej epoki: okrągłe, duże, ze sfinksem z czerwonej emalii, siedzącym na tle niebieskich piramid. Olbrzymia ta koszula zrobiona była z grubej wybrakowanej wełny, a jedynie przód miała wstawiany z kawałką zefiru w paski niby okienko od frontu na ulicę. Pod koszulą nosił Kringelein jeszcze rodzaj kaftanka, również wełnianego; wyprany był on i pocerowany ordynarnie w grubą kratkę. A pod tym wszystkim znajdowała się wyleniła kocia skórka, mająca chronić przed bólami żołądka i atakami dreszczów... Wyraz twarzy eleganckich tych panów był niewzruszony, a Kringelein wolałby, gdyby go wysmiali albo chociaż pocieszali.

— Nigdy nie zwracałem uwagi na modę. Jestem człowiekiem starego pokroju — powiedział błagalnie i przepaszając wobec zimnej, zawodowej uprzejmości panów. Nikt mu nie odpowiedział. Zdjęli zeń jedną warstwę ubrań po drugiej jak płatki z cebuli. Właściwie okrucieństwem było to, co tu się z bezbronnym Kringeleinem działo. Siabo mu było i nieco mdło jak wówczas na sali operacyjnej, a przedmioty nabrały owej znajomej szklanej jasności, i Kringelein znajdował, iż stoją wszystkie niezmiernie blisko niego. Potem trzej panowie zaczęli go ubierać, a Gaigern ożywił się i dorzucił swe spostrzeżenia.

— To niech pan weźmie — radził mu — a tego brać nie trzeba. — Najwidoczniej mało istniało możliwości sprzeciwiania się jego postanowieniom, Kringelein zerkał

na karteczki z cenami, przymocowanymi do każdej sztuki — ukradkiem tylko rzucił okiem na nie, gdyż brakło mu odwagi, by o nie zapytać. Wreszcie zdobył się na nią, a dowiedziawszy się o sumy, wpadł w takie przerażenie, że najchętniej uciekłby z tej przymierzalni, która zmieniła się w celę więzienną o ścianach zwierciadlanych, a pilnowaną przez czterech surowych dozorców. Pocił się okropnie, chociaż zabrano mu wszystkie jego osłony wełniane. Leżały, wstrętne, zwinięte w tłumoczek na krześle, i wyglądały jak niepotrzebny przeżytek. Niepodzianie stały się one Kringeleinowi obce, zaczął brzydzić się tych polatanych, cerowanych, przepojonych przykrym odorem rzeczy biedaka. I nagle stało się coś dziwnego: oto Kringelein zakochał się po prostu w jedwabiu koszuli, którą mu włożyć kazano.

— Ooo! — mówił przeciągle, stojąc z przekrzywioną głową i otwartymi ustami, jak gdyby nasłuchiwał jakichś tajemnic — ooo! ...ooo!... — Odczuwał całym swym naskórkiem rozkosz zetknięcia się z tym jedwabiem w lekkich deseń. Kolnierz przy koszuli leżał jak ulany, nie drapał go, nie tarł, nie był za obszerny ani za ciasny... Krawat układał się miękko i gładko na piersi, gdzie serce. Biło obecnie jak na tajemne święto, mocno, a nawet boleśnie, lecz głęboko i swobodnie. Teraz położyli przed nim skarpetki i buty. Obchodzili się z nim uprzedzając, gdyż Gaigern w kilku słowach wyjaśnił, że pan dyrektor jest cierpiący; wobec tego znieśli mu z czterech piętér wszystko, co wytworny pan winien w swej wyprawie posiadać. Wprost z bolesną udręką wstydział się Kringelein swych obrzękłych, guzowatych stóp. Uwidaczniała się w nich cała dotychczasowa bieda i ograniczenie całego życia. Schował się więc z nowymi skarpetkami i butami do kąta, odgrodził od panów ścianą schyłonego grzbietu i niewprawnie majstrował koło sznurowadeł. Wreszcie ubrali go w garnitur, wybrany przez Gaigerna.

— Pan dyrektor ma doskonałą figurę — rzekł jeden z panów — wszystko pasuje, jakby róbione na miarę.

— Nie ma najmniejszej poprawki! — mówił drugi.

— Wspaniale! Niewiele naszych klientów ma tak szczupłą postać! — dodał trzeci. Przesunęli Kringeleina przed lustro i obracali go tak jak chudą ciecierzycę na drewnianą.

(D. c. n.),

WIELKI SUKCES ŁODZI

Grzelak - mistrzem maratonu kolarskiego

Grynkiewicz pierwszy w Warszawie — Tragedia Pietraszewskiego—Ostatni etap wyścigu zorganizowanego przez prasę „Czytelnika“

(Dokończenie ze str. 1-szej)

którzy nie zawsze mogli całkowicie orientować się w przepisach regulaminów poważnych wyścigów kolarskich. Prezes Golebiowski nieporozumienie to zlikwidował w sposób iście sportowy, ogłaszając amnestię dla wszystkich kolarzy, mających jakiegokolwiek kary w dotychczasowych etapach. Na cześć prezesa Golebiowskiego ustawieni w szeregach kolarze na ul. Piotrkowskiej wznieśli 3-krotny okrzyk „część!“ A pierwszy głos jaki dał się słyszeć przed gmachem redakcji naszego pisma był głos Bolesława Napierały.

Przy dźwiękach orkiestry harcerskiej kolarze wolno ruszają ze startu honorowego, żegnani przez liczne zgromadzoną publiczność. Łódź za przykładem Krakowa, Katowic, Bytomia, Opola, Częstochowy, żegna kolarzy kwiatami. Żegna ich okłaskami i okrzykiem „Niech żyje odrodzony sport polski!“

Między Plac Wolności i skręcamy w ulicę Nowotki. Za mostem na autostradzie biegnącej w kierunku Warszawy następuje start zasadniczy.

Jest to ostatni decydujący start do wyścigu dookoła Polski. Nie chodzi tutaj tylko o zdobycie pierwszego miejsca w etapie ale o zajęcie pierwszego miejsca w ogólnej punktacji. Nie trzeba chyba dodawać, że szczyt ambicji kolarzy warszawskich było to, aby ukazać się pierwsi na ulicach stolicy. Nic też dziwnego, że właśnie oni zaczęli od pierwszych już kilometrów nadawać ton wyścigowi, i że wypowiedzieli wszystkim kolarzom walkę na śmierć i życie.

Ale oto na 19-tym kilometrze ma defekt w powozie Napierała.

Na kibiców warszawskich jadących samochodami pada błąd strach. Na Napierała czeka przecież cała Warszawa. A tymczasem Napierała siedzi w rowie i zmęczonym palcami naprawia przednie koło. Do Warszawy mamy jeszcze przeszło 100 kilometrów.

Barwny korowód kolarzy zbliża się do Główna. Pietraszewski w żółtej koszulce jedzie w czołówce. Czołówkę stanowi 13 zawodników. Jada w niej ci wszyscy, którzy pretendują do mistrzowskich tytułów. Nicco w tyle zostają. Czyż, Nowaczek Wandor i Wojcieszek. W Głównie pierwszym jest Pietraszewski.

Przed kościołem w Domaniewicach czołówka jedzie w tym samym składzie.

Jednak, jadąc niemal tuż zaraz za pierwszymi kolarzami, wyczuwamy pewien niepokój co do Pietraszewskiego. Zaczyna on przechodzić z jednej strony szosy na drugą. Przechodzi tułów na lewo i na prawo i chwilami robi wrażenie, jak gdyby chciał się zatrzymać.

W czołówce jada Grzelak, Stolarczyk, Pietraszewski, Grynkiewicz, Kapiak, Siemiński, Rzeźniński, Wrzesiński, Wyględa, Rozumek i Kudert. Pod Jaminem zaczyna dochodzić druga grupa kolarzy. Kończąc końcówka grupa ta zwiększa się do 26 zawodników.

W Łowiczu kolarzy witają nie tylko łowiczanki w barwnych strojach, ale również i orkiestra. Nie wiem, czy któryś z kolarzy usłyszał melodię orkiestry ustawionej na zakręcie rynku w Łowiczu. Tempo wyścigu było tak szybkie, że trudno było wygadać od zawodników, żeby oni przynajmniej kiwnięciem ręki mogli okazać orkiestrze że ona oddała równo zasługi przy uświetnieniu tak wspaniałego zorganizowanego wyścigu.

W międzyczasie dowiadujemy się, że Trykos pozwolił sobie usiąść do samochodu i zrezygnować z walki. 65 km przed Warszawą następuje po czatek wielkiej tragedii Lucjana Pietraszewskiego. Na prostej mającej kilka kilometrów długości Pietraszewski zostaje o kilkanaście metrów w tyle, otrzymując paczkę żywności z samochodu. W międzyczasie czołówka zwiększa tempo a Pietraszewski jadący wolnym tempem wpada całkiem nieogłębnie na swego rodaka z Pabianic Stolarczyka. Obaj znajdują się na asfalcie swojej szosy. Stolarczyk ma defekt mniej szkodliwy, po kilku minutach siada na rower i pedzi dalej za czołówką. Ale Pietraszewski patrzy na swoje koło, i zdaje sobie sprawę z tego, że bez pomocy technicznej dalej iechać nie może. Zostaje samotny na szosie.

Cała kawalkada kolarzy, motocykli stów, samochodów osobowych, Wilisów, wozów ciężarowych wali czołm przedziej naprzód a Pietraszewski musi patrzeć na swój

zniszczony rower czekać 20 minut zanim nadjedzie wóz pogotowia technicznego. Wstawa mu koło które niezbyt dobrze pasuje. Nadrabia on 5 minut, ale cóż z tego, ma jeszcze 3 gumy i jeszcze kilka minut straty.

W czołówce bez zmian. Rozchodzą się wersja, że Pietraszewski zrezygnował w ogóle z walki. Nie wierzymy temu. Wersja ta jest niesłuszna. Pietraszewski jest przecież 100 proc. sportowcem jedzie więc w dalszym ciągu, choć bez żadnych absolutnie szans.

Zbliżamy się coraz bardziej ku Warszawie. Mijamy Sochaczew. Na ulicach tego miasteczka zbierają się tłumy, które obrzucają astrami kolarzy.

Meldują nam, że zaczyna zbliżać się coraz bardziej Napierała. I rzeczywiście, kolarz jadący jako Nr 3 zaczyna dochodzić czołówki. Jest już bodaj o 2 km przed prowadzącymi wyścig Tempo Napierały jest mordercą. Wszyscy jada tak jak w poprzednich etapach zwarta grupa.

Zagadką, który z kolarzy wpadnie pierwszy na stadion Wojska Polskiego go jest nie do rozwiązania.

Na Woli spotykamy pierwsze stojące tramwaje warszawskie. Sa one przeladowane zwolennikami sportu.

Na ulicach Warszawy porządek idealny. Wszystkie wozy sa zatrzymane, ale widocznie zbliżająca się godzina przyzwazu mistrzów wyścigu dookoła Polski, by mogło wylec na ulicę tyle ludzi co w Krakowie, Katowicach, Bytomiu i Łodzi. Tu i ówdzie zbierają się tylko grupki kibiców, kolarzy witają przygodnie przechodnie. Przesta zawodnikom jest tym lepiej. Pędzą oni ulicą Królewską, zakrecają na Krakowskie Przedmieście, jada Nowym Światem i już tutaj zaczyna rość się tłumy. Na Placu Trzech Krzyży milicja obywatelska ledwo daje sobie radę, by powstrzymać ciekawych... gdzie jest Napierała. A tymczasem ten przewidywany bohater wyścigu jedzie nieco w tyle. Przed gmachem Sp. Wyd. „Czytelnika“ przy ul. Daszyńskiego z obu stron chodniki sa zajęte. Zjeżdżamy razem z kolarzami koło Agri-coli, by wpaść na stadion Wojska Polskiego.

Przed samą bramą boiska spada z roweru Grzelak. Tymczasem na czarnej bieżni lekkoatletycznej rozgrywa się na prostej mordercza walka między Grynkiewiczem z Łodzi a Kapiakiem. Obaj ci

walczą o każdy centymetr ostatnich metrów tej przeszło 600 km trasy.

Tłumy publiczności zamary w milczeniu. Zwycięzca Grynkiewicz z ŁKS tuż za nim o gumę a może o pół gumy wpada na metę Kapiak. Czeka chwil kilka, jest już Łazarczyk, a za nim Rzeźniński, Siemiński, Nowaczek, Mich i inni.

Tłum zalewa stadion boiska przedo stając się spoza trybun na środek stadionu. Wjeżdżają tu nawet samochody komandorskie, komisji sędziowskiej i wozy ciężarowe. Stwarza się niesamowite zbiegowisko na boisku.

Ale to nie wpływa na ogólny nastrój sportowy. Megafon radiowy ogłasza, że pierwsze miejsce w tym etapie zdobył Grynkiewicz z Łódzkiego Klubu Sportowego w czasie 3:29,58.

Młody chłopak w czerwonej koszuli, z zawodu zegarmistrz z ulicy Piotr-

kowskiej, pracujący u Błaszczyka, staje przed mikrofonem.

Jest nieco zażenowany. Przede wszystkim tym, że pozostawił za sobą tak wybitnych kolarzy jak Kapiak, Napierała, Pietraszewski i wielu innych.

— Zwycięzyłem — powiada — ale wiem, że musiałam przyjąć kiedyś koleję i na tych, którzy dotychczas nie byli mistrzami etapów“.

Grzelak pozdrawia tłumy mieszkańców Warszawy, gratulacje składa mu dyr. „Czytelnika“ Zofia Dembińska i cały szereg przedstawicieli wydawnictwa. Grzelak otrzymuje bukiety kwiatów i gratulacje.

— Dlaczego pan nie ogłosił się przed tak wspaniałym sukcesem?

— Mówiono mi, że kolarz mający zdobyć pierwsze miejsce powinien przynajmniej ze trzy dni nie odwiedzać fryzjera.

Przed mikrofonem staje Kapiak. Witają go okłaski. Jest to pierwszy reprezentant Warszawy.

— Nie zdobyliśmy pierwszych miejsc, ale my mieszkańcy zniszczonej Warszawy dołożymy wszelkich starań, by w przyszłym wyścigu dookoła Polski utrzymać dotychczasową tradycję w kolarstwie polskim.

Tych kilka słów Kapiaka wywołało entuzjazm tłumów.

Na trybunie wolno wchodzi zmęczony, ale niezrezygnowany Lucjan Pietraszewski. Głową ma podniesioną. Jego żółta koszula odbija na tle tłumy.

— Miałem pecha. Spotkało mnie wielkie nieszczęście. Zderzyłem się na szosie ze swoim rodakiem i padłem ofiarą katastrofy.

Zostałem 20 minut w tyle a potem lańcuch guma i jeszcze kilka razy guma. A na ostatnich metrach przed stadionem rozpadł mi się zupełnie rower. Nie narzekam, bo jestem sportowcem. Wierzę, że w przyszłym wyścigu łódź dla mnie będzie bardziej łaskawa.

Wyścig jest już skończony.

Na Stadionie Wojska Polskiego w gmachu Legii pracują komisje sędziowskie a w sali „Czytelnika“ przy ul. Daszyńskiego na stołach ustawiane sa nagrody. Nagród jest przeszło 300.

Jest to ostatni etap IV wyścigu kolarskiego dookoła Polski. Odbywa się on w sali Sp. Wyd. „Czytelnika“

Etapów zasadniczo było cztery, a teraz następuje etap V — rozdanie nagród. W etapie tym przede wszystkim głos miała komisja sędziowska. Trudno było sprawiedliwie, rzeczowo i w iście sportowy sposób tak rozdzielić nagrody, żeby wszyscy mogli czuć się zadowoleni. W każdym razie nastrój był podniosły, uroczysty, a wszyscy kolarze wznosili okrzyk: „Do zobaczenia na starcie w przyszłym wyścigu kolarskim zorganizowanym w 1948 r. przez „Czytelnika“.

JAROSŁAW NIECIECKI zwyciężyły lekkoatletki Łodzi.

Związkowcy wygrywają z Dyrekcją 4:1 (1:0)

Rozegrany mecz piłkarski między Naczelną Dyrekcją Przem. Konfekcyjnego a Zarządem Głównym Zw. Prac. Przem. Konf. Odzież. obfitował w nader sensacyjne momenty. Dyrektorzy mimo, że spisywali się dzielnie, ulegli związkowcom w stosunku 4:1 (1:0). Honorową bramkę zdobyto w ostatnich minutach.

Mecz sprawił licznie zgromadzonym widzom w liczbie przeszło 2 tys. miłą niespodziankę wysokim poziomem gry. Zgotowano gorącą owację trójce ataku związkowców w składzie Laube, Pogodziński, Smolński, jak również przewodniczącemu ZGZZK ob. Manowi, który dosłownie troił się na obronie nie dopuszczając piłek przeciwników w rejon bramki.

Bohaterem dnia był niewątpliwie ob. Smolński, który zdobył trzy bramki dla związkowców, czwartą bramkę wbił ob. Górski.

W sumie należy stwierdzić, że mecz udał się nadszpiekowanie, tym bardziej, że uzyskany dochód, który przeznaczają się na cel obudowy Warszawy, przedstawia się całkiem pożądnym.

Sędziował bez zarzutu dyr. Jędraszczak.

Łódź przegrała w Krakowie

Rozegrany w Krakowie między-miastowy mecz lekkoatletyczny zakończył się nieznacznym zwycięstwem Krakowa 144:134.

W konkurencjach męskich wygrał zawodnicy Krakowa. Natomiast w konkurencjach żeńskich zwyciężyły lekkoatletki Łodzi.

Wyniki etapu Łódź — Warszawa

W wyścigu kolarskim dookoła Polski na etapie IV zwyciężył Grynkiewicz z ŁKS.

Kolejność zawodników przybyłych na metę w Warszawie przedstawia się następująco:

1. Grynkiewicz 3,29,58
2. Kapiak 3,29,58
3. Łazarczyk 3,30,02
4. Rzeźniński 3,30,03
5. Siemiński 3,30,04
6. Nowoczek 3,30,06
7. Mich 3,30,08
8. Grzelak 3,30,10
9. Czyż 3,30,11
10. Stolarczyk 3,30,12
11. Wandor 3,30,13
12. Kudert 3,30,14
13. Grzesiński 3,30,17.

Grzelak zwycięża w ogólnej punktacji

W punktacji ogólnej po 4-ech etapach wyścigu dookoła Polski zwyciężył łodzianin Grzelak z ŁKS przed Stolarczykiem z Rudy Pabianickiej i Napierałą.

1. Grzelak 17,13,11
2. Stolarczyk 17,13,14
3. Napierała 17,13,21
4. Wojcieszek 17,13,23
5. Paprocki 17,13,28
6. Kapiak 17,14,02
7. Nowoczek 17,15,50
8. Czyż 17,20,28

9. Wyględa 17,20,30
10. Wandor 17,21,32
11. Grynkiewicz 17,21,40
12. Siemiński 17,22,37
13. Łazarczyk 17,24,18
14. Mich 17,26,21
15. Pietraszewski 17,29,08
16. Bański 17,29,28

Klasa B na starcie

Rozpoczęły się w Łodzi mistrzostwa siatkówki żeńskiej i męskiej kl. B. Uzyskano następujące wyniki: siatkówka żeńska. Splot — Zryw 2:1, ŁKS — DKS II 2:0. Siatkówka męska: AZS II — YMCA II 2:0, Splot — Zryw 2:1.

Łask zwycięża w lekkoatletyce

Harcerski Ośrodek Wychowania Fizycznego w Zduńskiej Woli zorganizował zawody lekkoatletyczne z udziałem HKS z Łasku, Katolickiego Stowarzysz. Młodzieży ze Zduńskiej Woli i HKS ze Zduńskiej Woli. Z zaproszonych drużyn nie przyjechały PKS z Pabianic i Szkoła Oficerska z Sieradza.

Były to pierwsze zawody lekkoatletyczne po wojnie na terenie tego miasta.

W zawodach startowali: Sosnowski, Wdowczyk i Wójcik. Sprawnie przeprowadzona impreza spełniła pod każdym względem propagandowe znaczenie lekkoatletyki na prowincji.

Wyniki techniczne wyglądały następująco: **pnhicie kulę** Fice (H. K. S. Zd. W.) 11.02 mtr., **rzut oszczepem** Stegłński (HKS Łask) 40.60 mtr., **skok w dal** Sosnowski (HKS Łask) 5.47, **bieg 100 mtr.** wygrał Sosnowski (Łask) 11.8, **skok wzwyż** Sosnowski (Łask) 1.65 m., **200 mtr.** Niedzwiecki (HKS Zd. W.) 26.1 sek., **Saroszek i Kłos** z HKS Łask uzyskali jednakowy czas 27 sek. — **1.500 mtr.** Manicki (HKS Zd. Wola) 4.42.3 min. **Sztafeta 4x100 mtr.** wygrał harcerze z Łasku w czasie 49.2 sek. przed harcerzami ze Zduńskiej Woli 50 sek.

W ogólnej punktacji zwyciężył Łask 86 pkt. przed Katolickim St. Mł. ze Zduńskiej Woli i gospodarzami.

Publiczność zebrała się ponad 500 osób.

ŁKS — KKS (Olsztyn) 9:0

We wczorajszych meczach piłkarskich o wejście do Ligi, padły następujące wyniki:

- Polonia (W-wa) — Polonia (Bytom) 2:2
- AKS — RKU 3:2
- KKS (Poznań) — Szombierki 13:0
- Polonia (Św.) — Wisła 1:0

Cracovia — Radomiak 2:0

Rymer — Grochów 7:0

Warta — Lublinianka 4:0

Garbarnia — MKS 8:8

Tarnovia — Lechia 4:0

Ruch — Legia 3:2.

Concordia - Zryw 6:10

W meczu bokserskim o drużynowe mistrzostwo bokserskie Łodzi, Zryw pokonał Concordię 10:6.

Cztery walki rozegrane zostały walkowerem.

Od wtorku w kinie »WISŁA«
Film prod. amerykańskiej z **ROBERTEM MONTGOMERY**
Awantura w Zaświatach
499/Pr..



Krupka — jak mu się to zdarza — Lec, że wprawy nie miał...
Chciał dopomóc raz włókniarzom. — Więc to robił opieszale

I zaplątał się, nieboże, — Tak, że rady dać nie może.

PONIEDZIAŁEK
29
WRZEŚNIA

DZIS:
Michała Archaniola;
słow.: Radziboga.
JUTRO:
Hieronima;
słow.: Imisława.

- 1758 Urodził się w Burnham-Thorpe sławny admirał angielski Horatio Nelson, zwycięzca wielkich bitew morskich pod Abukirem oraz Trafalgarem.
- 1837 Urodził się znakomity powieściopisarz i komediopisarz polski — Michał Bałucki.
- 1861 Umarła w Warszawie (pochowana na Powązkach) Tekla z Bedarzewskich Baranowska, kompozytorka m. in. popularnej „Modlitwy dziewicy” (La priere d'une vierge).
- 1874 Urodził się w Bilbao pisarz i myśliciel hiszpański — Miguel de Unamuno.
- 1902 Umarł w Paryżu powieściopisarz francuski — Emil Zola.
- 1929 Ukazanie się w Polsce pierwszego filmu dźwiękowego; był nim obraz amerykański p.t. „Białe cienie”.
- 1930 Umarł pod Helsingforsem sławny rosyjski malarz-portrecista — Ija Riepina.
- 1946 Otwarcie polskiej radiostacji we Wrocławiu.

KRONIKA

- WAZNE TELEFONY
- Kom. Miejsk. M. O. — tel. 253.60
 - Pogot. Rat. Miejskie — tel. 104.44
 - Pogot. Rat. Ubezpiecz. — tel. 134.15
 - Pogot. lekarskie PCR — tel. 117-11
 - Straż Pożarna — tel. 117-11
- DZURZY APTEK:

Dzisiejszej nocy dzurzą apteki: Rembielińskiego (Andrzeja 28), Szymańskiego (Rokicińska 8), Zundelewiczki (Piotrkowska 25), Szlindembucha (Srebrzyńska 67), Kasperkiewicza (Zgierska 54), Lipieca (ul. Piotrkowska 193), Pastrowej (Łagiewnicka 120), Pawłowskiego (Piotrkowska 307).



TEATR W. P. (Cegielniana 24) — o godz. 19-tej „Burza”.

TEATR TUR — nieczynny.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA (Przejazd 34) — o godz. 19.15 „Żołnierz i bohater”.

TEATR „SYRENA” — TRAUUTTA Nr 1 Z powodu próby generalnej teatr nieczynny.

MIEJSKA GALERIA SZTUK PLASTYCZNYCH W ŁODZI, w parku Sienkiewicza (ul. Sienkiewicza 44) od 21-30. IX. Włącz. Wystawa z zakresu życia i pracy dziecka w przedszkolu. Wystawa otwarta od g. 10-13 i od 15-18; w niedziele bez przerwy.



- ADRIA — „Knock Out”.
- BAJKA — „Młodość Tomasza Edisona”.
- BALTYK — „Krajoznictwo Wąreż”.
- GDYNIA — „Dni szczęścia”.
- HEL — „Jadzia”.
- MUZA (ul. Pabianicka 173) — „Dziewczyna z baletu”.
- POLONIA — „Urwis Gavroche”.
- PRZEDWIOSNIE — „Konik Garbusek”.
- ROBOTNIK — „Mściwy Jastrząb”.
- ROMA — „Słuby kawalerskie”.
- REKORD — „Młodość Tomasza Edisona”.
- STYLLOWY — „Wesoły subkator”.
- SWIT — „Przygodny Nasredina”.
- TECZA — „Przygodny Nasredina”.
- TATRY — „5 Zuchów”.
- WOLNOSC — „Złote Wrota”.
- WŁOKNIARZ — „Statek-pułapka”.
- WISLA — „W cieniu podjeźżenia”.
- ZACHETA — „Miłość na lekarstwo”.
- OSWIATOWY — (ul. Piotrkowska 243) Syn pułku. — Woda żywi lub zabija.

POCZĄTKI SEANSÓW:

- Kino: Zacheta — o godz. 17.00, 19.00, 21.00, w niedziele i święta o godz. 16.30.
- Kino: Hel, Wisła, o godzinie 17, 19, 21 — w niedziele i święta o godz. 15.
- Kino: Bałtyk — w dni powszednie o godz. 16.00, 18.30, 21.00 — niedz. o 18.30.
- Kino: Wolność, o g. 15.30, 17.45, 20.00 w niedz. 13.15.
- Kino Muza o godz. 18.00, 20.00 w niedziele i święta o godz. 16.00, 18.30, 21.00.
- Kino: Stylowy, Polonia o godz. 17.00, 19.00, 21.00, w niedz. o 15.00.
- Kino: Tecza, Roma, Bajka, Robotnik, Gdynia — pocz. o 15.30, 18.00, 20.30; niedziele o 13.00.
- Kino Gdynia, Przedwiosnie, Swit, Włokniarz — początek o 16.30, 18.30, 20.30; w niedziele o 14.30.
- Kino Tatry o godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30.
- Kino Adria o godz. 16, 18, 20, w niedziele 14.



Centrala Zaopatrzenia Materiałowego Przemysłu Włókienniczego ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie naprawy 30 sztuk maszyn do liczenia różnych typów.

Oferty w zalakowanych kopertach, nieopatrzonych żadnymi znakami firmowymi, a jedynie z napisem: „Oferta na remont maszyn do liczenia” oraz godłem oferenta należy składać w Centrali Zaopatrzenia Materiałowego Przemysłu Włókienniczego — Biuro Zakupów Wolnorynkowych — Łódź, ul. 6-go Sierpnia Nr 4, pok. 26 telef. 112.98 do godz. 12-jej dnia 10-go października 1947 r. po czym nastąpi komisyjne otwarcie kopert.

Maszyny są do obejrzenia w magazynie Nr 2 C. Z. M. P. Wł. w Łodzi, przy ul. Ogrodowej Nr 35, po uprzednim skomunikowaniu się z Biurem Zakupów Wolnorynkowych.

Centrala zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na wynik przetargu, względnie unieważnienie przetargu bez podania powodów i ponoszenia z tego tytułu odszkodowań. (493 Pr)

Jak kupować tanio meble?

Sklepy detaliczne CHPD prowadzą sprzedaż ratalną

Czytelników naszych, pragnących kupić meble na bardzo dogodnych warunkach w CHPD zainteresował sposób, w jaki meble te można nabyć.

Utrwaliło się bowiem przekonanie, że wszelkie akty kupna po cenach niższych dla pracujących, związków zawodowych itp. połączone są z uciążliwymi formalnościami, trudnościami, biurokracją. W wyniku często ktoś woli zapłacić na wet drożej, a nie narażać się na te formalności.

Przy kupnie mebli w CHPD sprawa wygląda nieco inaczej. Kupujący otrzymuje po prostu do wypełnienia deklarację, w której m. in. podaje musi wysokość miesięcznych zarobków (od tego uzależniona jest wysokość kredytu udzielonego przez CHPD). Nikogo nie może dziwić, że wysokość poborów potwierdzić musi biuro personalne instytucji, w której kupujący pracuje.

Resztę formalności załatwia biuro sprzedaży CHPD przy ul. Piotrkow-

skiej 252. Klient zaś może troszczyć się już tylko o meble, no i o wpłacanie miesięcznych rat.

Dla usprawnienia sprzedaży C. H. P. D. otworzyło na mieście dwa własne sklepy detaliczne, w których można nabyć meble na tych samych dogodnych warunkach co w centrali. Sklepy te mieszczą się przy ulicy Jaracza 42 i Gdańskiej 112.

Od 1 października sprzedaż ratalna odbywać się będzie również w sklepie fabrycznym przy ul. Zgierskiej 31. (1)

Jak zaprenumerować „DZIENNIK ŁÓDZKI”

„DZIENNIK ŁÓDZKI” zaprenumerować można w każdym urzędzie pocztowym, wpłacając należność na konto P. K. O. VII-567 z zaznaczeniem na odwoicie przekazu: Prenumerata „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO” oraz podać dokładny adres własny.

Prenumerata łącznie z przesyłką wynosi miesięcznie zł 90,— (dziewięćdziesiąt), kwartalnie zł 270,— (dwieście siedemdziesiąt).

Śmiertelny skok z balkonu

Zawiedziona miłość przyczyną samobójstwa

Mieszkańcy domu przy ul. Gdańskiej 37 i przypadkowi przechodnie stali się onegdaj mimowolnymi świadkami tragicznego finału zawiedzio-

ny miłości. — zmuszony jest skończyć z życiem. — List kończy pożegnania i prośba o wybaczenie.

Na balkonie II piętra w tym domu pojawił się młody mężczyzna, który przechrzył się gwałtownie przez poręcz i runął w dół rozbijając się o bruk.

Zawezwany natychmiast lekarz Pogotowia Miejskiego stwierdził śmierć na miejscu. Śledztwem zajęli się funkcjonariusze VIII komisariatu MO.

Przy zwłokach znaleziono dokumenty, dzięki którym udało się zidentyfikować denata. Samobójca nazywał się Edward Lubelski i zamieszkały był w Rudzie Pabianickiej. W portfelu zmarłego znaleziono ponadto dwa listy. Jeden z nich adresowany był do matki denata. — W liście tym Lubelski tłumaczył matce, że z powodu miłosnego zawodu

Drugi list skierowany był do ukochanej Lubelskiego, która jego miłość odrzuciła. Zamieszkuje ona w Łodzi i do niej właśnie przyjeżdżał Lubelski z Rudy Pabianickiej. Ostatnią wizytą zakończyła się desperackim krokiem i śmiercią denata. (O)

ST. JODŁOWSKI i W. TASZYCKI

ZASADY PISOWNI POLSKIEJ i INTERPUNKCJI

Ze słownikiem ortograficznym

STRON 207
Zi 200

G. DANIŁOWSKI

Z MINIONYCH DNI

STRON 190
Zi 240 (K. 1208)

Zawalił się sufit

W domu przy ul. Jana 10 zawalił się sufit w mieszkaniu Stanisława Szepeńczyka. Przyczyną katastrofy było przegniecie belek stropowych. Na strychu zmagazynowana była duża ilość drzewa, które ciężarem swym przyspieszyło zaważenie się.

Do wypadku przybyło Pogotowie Budowlane Straży Pożarnej, które, niesłuch, poza uporządkowaniem rumowiska, nie wiele już mogło pomóc. (O)

Ciekawość

(Rys. z „Daily Mirror”)

Raz przechodzień
Zapytanie
Rzucił: „Co pan
Robi, panie?”

A ogrodnik:
„Dla ciekawych
Kopię grób,
Panie laskawy!”



Redaktor naczelny: ANATOL MIKULKO

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 98, tel. 123-33 i 123-34. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 13-14, tel. 207-18; zastępca redaktora we wtorki i piątki od 13-14, tel. 125-64; sekretarz redakcji codziennie od 10-12, tel. 209-02; kierownik działu: miejskiego od 10-12, tel. 208-93. Redakcja rekwizytów nie zwraca, za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.

OZJAL OGŁOSZEN: Piotrkowska 96, III piętro, tel. 123-33 i 123-34, czynny od godz. 8-15. Punkty przyjmowania ogłoszeń: Pl. Niepodległości (hala), sklepy „Czytelni” Piotrkowska 62 i Piotrkowska 96.

CENY OGŁOSZEN: za milimetr szpalty za tekstem do 100 mm — zł. 35.— za 1 mm szpalty, od 101 do 200 mm — zł. 45.— za 1 mm szpalty, powyżej 200 mm zł. 60.— za 1 mm szpalty. W tekście do 100 mm zł. 50.— za 1 mm szpalty, od 101 do 200 mm — zł. 60.— za 1 mm szpalty, powyżej 200 mm — zł. 70.— za 1 mm szpalty. **NEKROLOGI:** do 50 mm zł. 30.— za 1 mm szpalty, od 51 do 100 mm — zł. 45.— za 1 mm szpalty, od 101 do 150 mm — zł. 60.— za 1 mm szpalty, powyżej 150 mm zł. 85.— za 1 mm szpalty.

OGŁOSZENIA DROBNE: osobiste i poszukiwania rodzin 20 zł.— za wyraz, handlowe — 25.— zł za wyraz, szuby — 20.— zł za wyraz, poszukiwania pracy — 10.— zł za wyraz (najmniej 10 wyrazów). W tekście, w numerach świątecznych i niedzielnych 30 proc. drożej. Rachunek czekowy: P. K. O. Oddział w Łodzi Nr VII-567.

Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „CZYTELNIK”

Oddito w drukarni Sp. Wyd. „Czytelnik” Nr 4 — Łódź, Zwirki 2.

Z ukosa

On potrafi szybciej

Właśnie na metę wpadają zawodnicy. Z wielkim wysiłkiem poruszają pedałami, z ich czoł spływa pot.

— Eravo, bravo! — krzyczy rozentuzjasmowana publiczność.

Tylko jakiś szczupły brunet zachowuje sceptycyzm.

— To wszystko frajer! — wygłasza w pewnym momencie sąd i odwraca się do toru plecami.

— Jakto? Nie podoba się panu wyścig? — pyta ktoś z oburzeniem.

— A nie. Zbyt wolno jechali.

— Co pan głupstwa gada? Przecież wyciągali ponad 30 kilometrów na godzinę.

— Dla mnie to guzik. Jabym im pokazał, co to znaczy tempo. Oni wyjechaliby dopiero z Częstochowy, a ja już bym był w Łodzi.

— Eee, chwali pan się tylko.

Wokół bruneta grupują się ludzie.

— Pan mówi, że pan prześcignął by wszystkich zawodników?

— pyta jeden z organizatorów biegu.

— No, pewnie — odpowiada brunet.

— Panie, dlaczego wobec tego pan nie startuje? Czy pan należy do jakiegoś klubu? Kto pan właściwie jest?

— Jestem pilotem Polskich Linii Lotniczych Lot — brzmi odpowiedź.

WLAD.

Zebrania i odczyty

DZIS — W sali Miejskiej Rady Narodowej przy ul. Nowotki 16, o godz. 18 plenarne posiedzenie Miejskiego Komitetu Pomocy Zimowej.

W lokalu AZWM „Zycie”, Piotrkowska 48, o godz. 20 zebranie informacyjne Związków humanistycznych. 31. wyjazdów, którzy zapisali się na wydział humanistyczny UL.

JUTRO (30.9.1947): — W lokalu własnym ul. Wólczańska Nr 55, o godz. 19-tej Zebranie członków Oddziału Łódzkiego Związku Esperantystów w sprawie wyboru delegatów na Kongres do Warszawy oraz w sprawie wyjazdu.

LEKARZE

- Dr KUDREWICZ ZYGMUNT** specjalista chorób wenerycznych, skórnych, powoził. Piotrkowska 106, przyjmuje 7-10 i 3-7. (166 P)
- Dr REICHER** — specjalista, weneryczne, skórne, płciowe (zaburzenia). Południowa 26, godz. 7-3 rano, 2-5. (167 P)
- Dr MAJEWSKI** — choroby kobiece, weneryczne, Legionów 1/3, m. 1. Telefon 216.82. (130 P.)
- Dr ROŻYCKI**, specjalista chorób kobiecych, akuszerki. Przyjmuje 2-6. Legionów 8, telefon 166-29. (5773)
- Dr MIECZYSLAW KOWALSKI** choroby weneryczne, skórne. Al. 1 Maja 3, 8-10 i 4-7. (169 P)
- Dr J. TEFER**, Ginekologia — położnictwo. Kościuszki 36, 4-6. (6226 p)
- Dr PIETRASZKIEWICZ** specjalista chorób uszu, nosa, gardła 3-4 Sienkiewicza 73. (173 P)
- Dr PIESKOW** — nerwowe, wewnętrzne, elektrowstrząsy. 3-5. Za wadzka 6. (175 P)
- Dr PIWECKI** — wewnętrzne — Piotrkowska 35 — ordynuje 3-6. (104/R)
- Doktor GLAZER** skórno weneryczne 5-8. Andrzeja 28. (172 P)
- Dr HERDER** Stanisław. skórne, weneryczne, 3-6, Gdańska 46. (182 Pr)
- Dr ŚWIECIŁO**, Zawadzka 38, akuszeria, choroby kobiece. (80)
- Dr PROCHACKI**, specjalista, skórne, weneryczne. Legionów 17, 12-1, 3-6. (6575 p)
- Dr KOWALCZYK** choroby skórno weneryczne, Żeromskiego 41, 2-6. (6182 p)
- LEKARZE DENTYSTY**
- LEKARZ** - dentysta Zofia BALICKA wrocila. Moniuski 11, II p. Tel. 151-15. (204 P)
- LEKARZ** - Dentysta Swirska, Armii Ludowej 27, 11-13, tel. 138-84. (217 P)
- Dentysta Tomecki, Pomorska 23-4 Nowoczesne laboratorium zębów sztucznych. Pracującym 30% ulgi. (3003)
- Lekarz-stomatolog Jullusz MARKIEWICZ, Andrzeja 40, tel. 180-67. Laboratorium zębów sztucznych. (6390 p)